PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 85 kop.
z odn. do domu 90 k.
z przes. poczt. rb. 1.
Egzem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-a strona kop. 50.
Nekrologi kop. 20.
Reklamy kop. 30.
IV-a strona kp. 10.

Rok XXXI. Piątek 12 Października 1917 roku. № 229

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą pod datą 11-go października r. b. Nigdzie nie było szczególnych wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo donoszą dnia 11-go b. m. wieczorem: **Na froncie zachodnim:** Grupa Ruprechta: Na polach bitwy w Flandrji wczoraj oprócz 11 dywizji angielskich wystąpiły do boju znowu wojska francuskie. Ogromne napięcie się obu sprzymierzonych mocarstw zachodnich, wyczerpało się w zapasach całodziennych, wskutek wytrwałości naszych wojowników flandryjskich. Ataki poranne, urządzone po jaknajsilniejszym ogniu huraganowym, były wstępem do bitwy, która rozgrywała się przy nieustannej, strasznej kanonadzie aż do późnej nocy na przestrzeni blizko 20-kilometrowej, na polach lejowych między Bixschoote a Cheluńelt. Przeciwnicy rzucali wciąż nowe siły do walki. Siły te w niektórych punktach nieraz sześć razy szturmowały do naszych linji. Na południe od lasu Houthoulster nieprzyjaciel zdobył teren około 1500 m. pod Draatbank, Mangelaere. Veldhoek i koło dworca Poelkapelle. Ale kontratak naszych rezerw ograniczył jego sukces początkowy. Od Poelkapelle aż na południe od Gheluvelt nasze waleczne wojska odzyskały swoje linie bojowe. Powtórne nieprzyjacielskie ataki przeciw temu frontowi, szerokiemu na 13 km., załamały się wszystkie wśród jaknajcięższych strat.

U innych armji działalność bojowa była nieznaczna. Tylko nad Aisną zwiększył się się bój ogniowy. Na południe od drogi Laon-Soissons odparto atakujące kompanje francuskie.

Na froncie wschodnim: Nie było szczególnych wydarzeń.

Na froncie macedońskim: Na południowy zachód od jeziora Dojran odparli Bułgarzy kilka oddziałów angielskich, które po dłuższem przygotowaniu ogniowem zaatakowały.

Rada regencyjna — w rocznicę Kościuszkowską

Warszawa. Ogłoszenie Rady Regencyjnej nastąpi w najbliższych dniach, prawdopodobnie w sobotę, dn. 14 b. m., tak, ażeby uroczystości Kościuszkowskie stały się jednocześnie manifestacją na cześć ogłoszonej Rady Regencyjnej.

Minister obrony krajowej o Legjonach.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej minister obrony krajowej, reagując na wywody posła Liebermanna, wygłoszone na ostatniem posiedzeniu tej komisji, zaznaczył, że naczelna komenda armji nie zwolniła ze służby żadnego z oficerów legjonowych, a nastąpiło to tylko ze strony warszawskiego generał-gubernatora, ze względu na potrzebę karności. Naczelna komenda armji zbada wszystkie poszczególne wypadki i poczyni zarządzenia odpowiednie do wyniku tego dochodzenia. W kwestji zażaleń na traktowanie żołnierzy nie niemieckich min. Czopp oświadczył, że komendy wojskowe otrzymały kilkakrotnie polecenie, aby najenergiczniej występowały przeciw wszystkim wypadkom niesprawiedliwego i poniżającego traktowania żołnierzy narodowości nieniemieckiej.

W końcu omawiał min. sprawę powołania szeregu osób do służby w pospolitem ruszeniu, uznanych przy przeglądzie za niezdolnych do służby z bronią w ręku. Idzie tu o zarządzenie, uzasadnione przez ustawę o pospolitem ruszeniu. Osoby te będą głównie użyte do robót pisarskich i t. p. służby.

Niemieccy liberali narodowi przeciw rezolucji pokojowej.

Berlin. Na zjeździe partji narodowo-liberalnej w Hanowerze uchwalono rezolucję, zwracającą się przeciw rezolucji pokojowej parlamentu niemieckiego z 19 lipca.

Rezolucja potępia dalej mieszanie się Wilsona do spraw wewnętrznych Niemiec i oświadcza się za demokratycznem nowem ukształtowaniem stosunków.

Equador zrywa stosunki z Niemcami

Wiedeń, Reuter donosi z Waszyngtonu, że poseł Equadoru postanowił nie przyjąć posła niemieckiego z Peru, który go zamierzał oficjalnie odwiedzić. Postępowanie to uważają za oznakę zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami.

Nowe propozycje w sprawie Polski

Sztokholm. (B. K.) Komitet organizacyjny wypracował nowe propozycje w sprawach dotyczących Belgji, Alzacji i Lotaryngji; Polski i Bałkanów, jako podstawę dla konferencji sztokholmskiej, która teraz ma być znowu wysunięta na pierwszy plan.

Ks. Biskup Bandurski o chwili obecnej i obchodzie Kościuszkowskim.

Oto co głosi niezwykły ten mąż, złotousty kaznodzieja, gorący patrjota i uczony:

Potrzeba nam przedewszystkiem hartu i dobrej woli — bo przecież bez tej woli niema dążenia wzwyż. A już dziś przedewszystkiem, gdy przecież cały świat na nas patrzy i pilną zwraca uwagę na tworzące się Państwo Polskie, naszem pierwszem staraniem jest dbać o to, by nam stóp naszych, dążących w górę, nie wiązali szatani z piekła: carskie obietnice, mamidła i sidła i ludzie, co ich przesiąknęli kulturą, ich wzbogacili się groszem, ich przepojeni miernotą, ludzie, dbali jeno o swoje mniejsze czy większe podwórko, a nie o dobro całości, ludzie żądni panowania i władzy, co radzi wnieść zamęt i zamieszanie, nim wielkie dzieło odrodzenia zostanie dokonane. Tylko zła wola rodaków doprowadzić może do rozbicia tego, co z krwawego trudu i znoju powstało, po tylu srogich latach oczekiwania, zawodów i rozczarowań. Tylko zła wola może doprowadzić do owego stanu rozterki i rozstroju, który panował w epoce naszych dawnych wysiłków, a który określa w smutnych słowach jeden z naszych sławnych pisarzy:

„I nim powstała Zmartwychwstająca
Kłócili się o panowanie nad nią..
I nim zrzucili kajdany, rwali ją w strzępy,
A każdy chciał ją mieć dla siebie, tylko dla swoich".

A wróg czyhał u bram!

I naprózno bohaterstwa, rzeki krwi, tytaniczne wysiłki, hekatomby cierpień i poświęceń, na wskrzeszoną znowu zwalili płytę grobową i wróg przysiadł na straży żywcem pogrzebanej.

Nie wierzę jednak z całego serca, by się to smutne proroctwo spełniło. Patent obu cesarzy stwarza przecież silne podwaliny, na których budować już sami możemy. Dano nam sposobność do pracy, umiejmy ją wyzyskać. Wierzę, że polacy przyjdą do przekonania, że to *ostatnia chwila*, ostatnia doba, w której mogą się odrodzić i wśród narodów świata znaleść poczestne miejsce. I dlatego każdy, kto Polskę kocha, musi nieustannie pamiętać o słowach księdza Marka, który do szlachty zgromadzonej w Barze wołał:

„Polska by nas przeklęła, gdybyśmy syny nasze na łup Moskwy wydali".

Zniknąć tylko jak najprędzej muszą prywaty i ambicje, dobijanie się o władzę i o wpływy. **Jeszcze Polski niema,** jeszcze nieprzyjaciel nie odszedł od bram, a już po dawnemu wszystkie

stronnictwa ubiegają się o władzę, zapominając, że najpierw o odbudowie, o rządzie silnym i jednolitym myśleć trzeba...

Widać, że polakom nie idzie o Polskę, ale o władzę w Polsce. Gonitwa za władzą widoczna na wszystkich krańcach. Gorączkowa chęć opanowania pewnych stanowisk w przyszłym państwie przez rozmaite grupki występuje na jaw ze szkodą dla ogólnej sprawy i z wielkiem poniżeniem godności narodowej. Kłótnie, spory, zwlekania, neutralność, oczekiwanie i oglądanie się na coś nieuchwytnego, doprowadzają do tego, że u innych narodów tracimy cześć i szacunek.

Bułgarzy o nas rzeczy ciężkie wypisują, Francuzi określają nasze spory że każdy Polak czego innego pragnie, że wreszcie zapytany, nie wie, czego chce. Niemcy określają warszawskie społeczeństwo, zwąc wszystko, co się tam dzieje: „teatrem marjonetek“.

Doszliśmy przez warcholstwo do tego, że lekcji patrjotyzmu udzielają nam obcy, staliśmy się przykra to rzecz, pośmiewiskiem Europy...

Polityków mamy wielu, wielu mądrych lecz twórczych polityków nie masz w Polsce tam zaś, gdzie trzeba tworzyć zapał i wywoływać ruch, tam z mądrością można pisać artykuły i książki, lecz dalej się nie pójdzie i nowego nie stworzy życia...

Jest chaos... prawdziwy potop... Oby z niego wydobyła się Polska nieskażona i silna!

Obecnie zaczyna się nowa era w życiu Polski Wolnej i Niepodległej: w państwowo twórczej pracy nie może braknąć z naszej strony ani rozumu, ani serca, ani ramienia, ani silnej polskiej dłoni! W chwili powszechnego oczekiwania w świecie, gdzie wielkie dzieją się przemiany, musi również przemienić się dusza narodu, musi nastąpić rozejm wśród polaków, walczących uparcie z sobą. Muszą być nie pozory współpracy wszystkich stronnictw, lecz jedna silnie zorganizowana praca z jasno wytkniętym celem. Musimy zerwać z polityką kunktatorską niektórych partji i kół, która dążyła nietyle do zaprzepaszczenia sprawy rządu polskiego, ile do opóźnienia jej realizacji. U progu nowej państwowości polskiej, odbyta ogólno krajowa konferencja Związku Narodowo Robotniczego podkreśliła już zdecydowanie aktywistyczny charakter tej znacznej organizacji. Owe znamienne rezolucje w sprawie tworzenia rządu i wojska są wyraźnem przeciwstawieniem się rozkładowej taktyce lewicy. Najbliższe już dni przyniosą może więcej, więcej wyjaśnień w sprawach tak głęboko nas dotykających. Załatwiwszy kwestje podstawowe t. j. wojska i reprezentacji narodowej, będziemy mogli tem usilniej i skuteczniej zająć się bolesną i nieznoszącą zwłoki kwestją ginącej wprost Litwy.

* * *

Pogląd na sposób uczczenia setnej rocznicy zgonu zwycięzcy z pod Racławic wyjawia Czcigodny Pasterz w słowach następujących:

„*Pomnik godny imienia i hasła Kościuszki, to wystawienie karnej sszeregowanej pod narodowymi rozkazami armji polskiej,* która jedynie nadaje państwu powagę i znaczenie, a wobec całej Europy może nas podnieść i nakazać szacunek należny. Gotowa przynajmniej pół miljonowa armja polska może jedynie zaważyć na szali przy układach pokojowych i Polskę wydźwignąć do rzędu państw silnych i uzdolnionych do samoistnego życia. Gdy wojska nie będzie, nikt się z nami liczyć nie zechce.

Niech rodacy nie wierzą ni Napoleonom, ni Aleksandrom, jak Kościuszko im nie wierzył, bo ni Anglja z Francją, ni Moskwa, czy z carem, czy w rewolucji i anarchji, a więc zawsze w rozkładzie, Polski nie stworzy.. Pomnik godny hasła i imienia Kościuszki to *stworzenie szkoły kadetów polskich*, na który to cel już złożył wspaniałomyślny ofiarodawca warszawski 100.000 marek. Pamięć o polskim żołnierzu, co walczył za Ojczyznę w szeregach legjonowych, oto pomnik, godny imienia Kościuszki. Składki dzielnicowe na rozbieżne cele rozbijają jego ofiarność publiczną i nie są godnem uczczeniem Naczelnika Narodu...

Na pomniki spiżowe czas będzie po wojnie. Najprzód trzeba postawić gmach państwowy, a potem dbać o ozdoby..· Któż zgliszcza i ruiny zdobi rzeźbą, obrazami i kwiatami? Jak powoli kładziem fundamenty pod gmach ojczysty! Z jakiem czołem przyjdzie okazać się polakom w rocznicę ową wobec wielkiej,·rycerskiej, postaci Wodza Narodu z przed stu laty!“

Czy obchód ma zagłuszyć na jakiś czas sumienia polskiego wyrzutu i olśnić blaskiem imienia Kościuszki na chwilę przygnębione umysły, serca i dusze?

Czy obchód ma być pobudką do nowego czynu? Oby nie było zapóźno!

U trumny bohatera musi stanąć cały naród odrodzony, gotowy do walki i ofiary za Ojczyznę, aby nie służył na wyrzut bolesny i straszny, że zmalał i znikczemniał w niewoli!

Odbudowa ludzi.

I.

W chwili, gdy znaczna część Królestwa i Galicji szczególniej w okolicach, które ze względu na swe położenie strategiczne nadawały się do więcej przewlekłych działań wojennych pomimo oddalenia od blizko dwóch lat terenu straszliwych zapasów, dotąd jeszcze z gruzów się nie podniosła, a we wszystkich dzielnicach naszych stosunki gospodarcze uległy tak okropnemu wstrząśnieniu, że nawet najsilniej ugruntowane instytucje, jak domki z kart chwiać się poczynają i grożąc zawaleniem, mogą całe społeczeństwo nasze pociągnąć w otchłań ruiny i nędzy, nic dziw, że wszystkie umysły, ktorym przyszły byt kraju i jego pomyślny rozwój leży na sercu, a które zarazem umieją patrzyć w dal odleglejszą, zaprząta jedna myśl, pochłania i łączy jedna troska, t. j. pragnienie przygotowania i odbudowania naszych ekonomicznych warunków w ten sposób, aby kataklizmy gospodarcze spowodowane przez wojnę, ktore kraj nasz już dotknęły, i które niezawodnie jeszcze po ukończeniu wojny w rozmiarach co do wielkości i doniosłości nawet niedających się dokładnie przewidzieć nawiedzić nas muszą, znalazły nas, jeżeli nie zupełnie przygotowanych i pewnych zwycięstwa, to przynajmniej gotowych niebezpieczeństwu spojrzeć w w oczy i podjąć z niem walkę, aby z ogólnej katastrofy ekonomicznej, jaka bezwzględnie nastąpić musi, uratować to, co ocalić będzie możliwem.

Rzeczą jest niezawodną, że ludzie, którzy o tem zawczasu myślą, i którym danem będzie przyczynić się do odwrócenia od gospodarki krajowej za pomocą racjonalnie obyślanych i odpowiednio przeprowadzonych zarządzeń nieszczęsne następstwa wojny—dobrze się zasłużą krajowi. Czy im się to jednak uda? mam poważne obawy, że nie we wszystkiem. Bo przyzna mi z pewnością każdy, że zdrowe reformy tylko w zdrowem społeczeństwie przeprowadzić się dają, my zaś niestety dalecy jesteśmy od tego, aby nas zdrowem społeczeństwem nazwać można było. Gorzka to prawda, ale niechaj o niej zaświadczą fakta. W Warszawie i Królestwie mnożą się w sposób zastraszający napady i morderstwa rabunkowe. Kto ich dokonuje? czy ludzie ciemni, albo tacy, których do tego posiągnęła nędza, głód, nie możność dostarczenia rodzinie kęsa chleba lub łyżki strawy? Nie, bynajmniej. Takich ludzi dzisiaj w Warszawie nie brak. Ale ci padają na ulicach z wycieńczenia i mrą, o ile litościwi ludzie nie przyjdą im z pomocą, zanim jeszcze nie jest zbyt późno. Morderczych zaś napadów dokonują w przeważnej ilości wypadków ludzie młodzi, inteligentni, częstokroć synowie rodziców zajmujących w społeczeństwie poważniejsze stanowiska, którymi nie kieruje ani brak świadomości spełnionego występku, ani głód trzewia skręcający, ani rozpacz nędzą rodzin wywołana, lecz jedynie żądza zdobycia środków na prowadzenie życia rozwiązłego, poświęconego hulankom, bachanaljom i orgjom, przechodzącym wszystko co w tym kierunku nawet wyobrazić sobie można. Ale nie na tem koniec. Zdawałoby się, że całe nasze społeczeństwo ogarnęło jakieś dzikie pragnienie wzbogacania się krzywdą drugich, a w możliwie najszybszym czasie, korzystając z obecnie tak często się nadarzającej sposobności łowienia ryb w mętnej wodzie. Oto spekulanci wykupują artykuły codziennej potrzeby, aby je ukryć i po wyśrubowaniu do niemożliwej wysokości cen, wypuszczać je małemi partjami na rynek. Sklepikarze niezadowoleni i tak wysokiemi zyskami, jakie osiągają, robią formalne naganki na dostawców, byle uniemożliwić zetknięcie się ich bezpośrednio z konsumentami i udaremnić tym ostatnim możność tańszego zaspakajania najskromniejszych potrzeb. Gorzej jeszcze! ludzie wyniesieni przez zaufanie swych współobywateli na stanowiska, których zadaniem jest niesienie ulgi potrzebującym, bronienie ich przed wyzyskiem spekulantów oraz dostarczanie im po możliwie tanich cenach najniezbędniejszych artykułów żywności i na tej zasadzie nabywający takie artykuły po cenach specjalnie zniżonych, sprzedają je potajemnie żydom i handlarzom z olbrzymim zarobkiem i przypatrują się z najspokojniejszem sumieniem, gdy biedacy, ich opiece oddani, mrą poprostu z głodu, albo zmuszeni są przepłacać towary, których nabycie miało im właśnie być uprzystępnione. Tak robią ludzie bogaci, rozporządzający niekiedy majątkami krociowymi; tak sobie poczynają całe instytucje dla pomocy ubogim i łaknącym do życia powołane. Tam znowu dyrektor poważnego zrzeszenia przemysłowego operuje spokojnie na własny rachunek depozytowymi wekslami swych współstowarzyszonych, a dla utrudnienia wykrycia popełnianych malwersacji nie waha się wydzierać kart z ksiąg handlowych, licząc, że niewprawni w badanie współobywatele do komisji rewizyjnej powołani i zwykle—rzecz dziwna — uważający ścisłą kontrolę sąsiada lub przyjaciela za pewnego rodzaju przyczynioną mu ujmę, nawet na tak grubym szwindlu poznać się nie będą umieli.

Takie coraz częściej powtarzające się objawy i fakty obciążają wprawdzie przedewszystkiem jednostki, które ich dopuściły, zarazem jednakże ze względu na charakter i stanowisko społeczne tych jednostek świadczą o pewnem obniżeniu się poziomu moralnego całego naszego społeczeństwa, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę słabą nadzwyczaj reakcję naszej opinji publicznej, która w największej części wypadków nad takiemi sprawami zwykła przechodzić do porządku dziennego lub „ze względu na nieskazitelną przeszłość“ wstrzymuje się od surowego napiętnowania winnych. Po za tem jednakże społeczeństwo nasze posiada cały szereg charakterystycznych cech i właściwości natury ujemnej, ktore przeprowadzenie jakichkolwiek reform w wysokim stopniu utrudniają.

I tak chociaż zwykliśmy się łatwo zapalać czy to do jakich wznioślejszych idei, czy też do projektów celowych i praktycznych i w pierwszej chwili gotowi jesteśmy dla danej sprawy do jaknajdalej idących ofiar i poświęceń, to najczęściej w tej ofiarności sił materjalnych czy duchowych nie umiemy wytrwać i, czy to zrażeni przejściowemi niepowodzeniami, które w żadnem przedsięwzięciu uniknąć się nie dają, czy to z powodu zbyt silnego początkowego rozpędu, w którym á la longue nie możemy się utrzymać, ustajemy w pół drogi i narażamy na unicestwienie projekt o dużej doniosłości społecznej lub nawet często dla naszych osobistych interesów poważną korzyść materjalną przynieść mogący. Jesteśmy jak ten koń rączy, ale nieciągły, który z początku rwie z kopyta i sam wprowadza w ruch pospieszny cały wehikuł w wytężonym tęmie, zmuszając swego towarzysza przy dyszlu do szybszego biegu, niż tego wymaga potrzeba, prędko jednakże wyczerpuje się i nawet pod batem zwalnia i opuszcza pasy. Dobrze jest wtedy, jeżeli drugi koń dociągnie ekwipaż do mety, jeżeli jednakże i on tak samo z winy towarzysza się wyczerpie, niepo zostaje podróżnemu nic innego, jak wysiąść i zaniechać dalszej podróży, przedsięwziętej nietylko dużym kosztem i trudem, ale często w nader ważnych celach.

Dalej jesteśmy społeczeństwem bardzo mało karnem, przywykłem chodzić i działać samopas nawet w sprawach najważniejszego ogólnego znaczenia. Poczucie solidarności, przeświadczenie o korzyści współdziałania z innymi trudne nam jest przystępne i to nietylko wtedy, gdy chodzi o sprawy obchodzące ogół, ale nawet i wtedy, gdy się tego nasz własny interes domaga. Stąd w życiu naszem politycznem tak wielka ilość partji i partyjek, a jeszcze większa bezpartyjnych jednostek, stąd trudność do nakłonienia nas do współudziału we wszelkiego rodzaju kooperatywach, choć pod tym ostatnim względem przyznać trzeba, że pod wpływem zdrowego rozsądku i zmysłu praktycznego widać już pewną poważną zmianę na lepsze. Po za tem jesteśmy społeczeństwem, w którem osobiste ambicje w rzadkich jedynie wypadkach bywają podporządkowywane interesom ogółu. Jesteśmy narodem składającym się z samych wodzów, a odczuwającym dotkliwy brak szeregowców i żołnierzy. Rzadko kto w życiu społecznem decyduje się u nas na tę cichą, spokojną pracę, która streszcza w sobie właściwe obowiązki każdego przeciętnego dobrego obywatela kraju, a która jest przecież fundamentem pomyślnego rozkwitu każdej organizacji społecznej czy państwowej, i tym, którzy ją pełnią sumiennie obok moralnego zadowolenia daje prawo do najszczytniejszego uznania, w formie świadectwa; „czyniłeś to, co do ciebie należało“. Nam do czynu potrzeba koniecznie rozgłosu i władzy. I dlatego niezawodnie brak nam zdolnych i umiejętnych przywódców, że ci, którzy się do tego czują powołanymi przenoszą zwykle chwałę swoją ponad interes sprawy, przytem zaś nigdy należycie słuchać się nie nauczyli. Raz zaś doszedłszy do jakiegoś przodowniczego stanowiska owłada nami wprost chorobliwa żądza zagarnięcia jaknajszerszej władzy w swoje ręce bez względu na to, czy zdolności, a nawet siły nasze fizyczne potrzebnemu do tego nakładowi pracy potrafią sprostać, aby tylko do tej władzy niedopuścić innych i dzielić ją co najwyżej z nieliczną garstką wybranych. I dzieje się to nietylko wtedy, gdy przez wykonanie najrozliczniejszych przodowniczych funkcji chodzi o zapewnienie sobie grubych materjalnych zysków ale nawet i wtenczas, gdy tego rodzaju stanowiska są absolutnie bezpłatne i prócz zadowolenia ambicji żadnej innej korzyści nie przynoszą. Znanem jest przecie bon mot, które w początkach doby wojennej przy tworzeniu się rozlicznych obywatelskich instytucji w Warszawie było na ustach wszystkich. Mówiono, że u nas tworzą się wciąż nowe bukiety, ale zawsze z tych samych starych mocno zwiędłych róż. W istocie pewna garstka ludzi brała na siebie kierowniczą rolę w coraz to nowych organizacjach, zazdrośnie strzegąc swoich prerogatyw przed zakusami ludzi „nowych“. I wistocie widziało się tę garstkę, wiecznie zapracowaną, biegającą w pocie czoła od rana do nocy, od biura do biura, z posiedzenia na posiedzenie, z jednej komisji na drugą. Ostatecznie jednak rezultat tej wytężonej pracy, przy traktowaniu z konieczności każdej z rozlicznych spraw po łebkach był najczęściej żaden, częstokroć zaś nawet ujemny. Sumienne bowiem i gruntowne pełnienie tylu naraz obowiązków, było wprost fizycznem niepodobieństwem. Stąd też, pomijając parę wypadków wyraźnej złej woli, pochodziła niejednokrotnie stwierdzona niesprawność i nieudolność w wielu ówczesnych organizacjach obywatelskich, które były powodem słusznego w wielu razach niezadowolenia publiczności i ciężkich zarzutów wytaczanych przeciwko ludziom, którzy w istocie dla niej bezinteresownie się zapracowywali, a przynajmniej biegali w jej sprawach przez dzień cały prawie bez wytchnienia.

Antoni Chrząszczewski.

Konkurs Akademji Umiejętności.

Zarząd Akademji Umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na 5 stypendjów po 5000 koron rocznie z fundacji im. śp. *Wiktora Osławskiego.* Podania należy wnosić do Zarządu Akademji najpóźniej do dnia 31 października 1917 roku. Warunki obowiązujące kandydatów wymienione są w art. VI i VII aktu fundacyjnego, których odnośne ustępy podaje się do informacji kandydatów:

Art. VI: O nadanie stypendjum z niniejszej fundacji ubiegać się mogą jedynie ci docenci Uniwersytetów w Krakowie i we Lwowie i Politechniki we Lwowie, nauczyciele lub zastępcy nauczycieli w gimnazjum lub w szkole realnej w kraju lub zagranicą, którzy są narodowości polskiej, władają należycie mową polską, nie przekroczyli 40 lat życia i ukończywszy uniwersytet lub politechnikę w kraju lub zagranicą ze stopniem akademickim, zamierzają się kształcić na profesorów dla wyższych Zakładów naukowych o polskim języku wykładowym w kraju, to jest dla polskich Uniwersytetów we Lwowie i w Krakowie i dla polskiej Politechniki we Lwowie, a to bez względu na ich pochodzenie, poddaństwo lub wyznanie, z jedynem wyłączeniem osób prawosławnego wyznania.

Ubiegający się o stypendjum z fundacji kandydat winien w podaniu wniesionem w terminie do Akademji Umiejętności w Krakowie dowodnie wykazać za pomocą metryki urodzenia, świadectw szkolnych i innych urzędowych aktów, że posiada wszystkie powyże wyszczególnione warunki.

Następnie kandydat przedłożyć ma swe prace naukowe i szczegółowy program, według którego i gdzie zamierza kształcić się dalej. Miejscem dalszego kształcenia nie może być miasto, w którem kandydat jest docentem, nauczycielem lub zastępcą nauczyciela. Przedmiotem studjów może być każda gałęź wiedzy ludzkiej z wyjątkiem nauk teologicznych. Uczęszczanie na Uniwersytety zagraniczne równają się także inne szkoły główne, jak np. w Paryżu Szkoła centralna, Szkoła normalna i wyższa Szkoła górnicza, z których opatrzeni dyplomem, wielkie mogą oddać usługi krajowi. Z europejskich Uniwersytetów wyłącza się jedynie Uniwersytet we Fryburgu w Szwajcarji. Uczeń, tam przebywający, nie może pobierać stypendjum z fundacji śp. Osławskiego.

Art. VII, ustęp 1 i 2 Stypendja wypłaci się z góry w półrocznych ratach. Wszakże ten sam kandydat może następnie otrzymać stypendjum roczne po raz drugi i trzeci, jeżeli w końcu roku szkolnego, na który stypendjum otrzymał, mianowicie w miesiącu czerwcu złoży Komitetowi szczegółowe sprawozdanie ze swoich czynności i udowodni, że wykonał w wielkiej części przedłożony swój program. Od usna

nia Komitetu, który w razie potrzeby zaśiągnie zdania referentów, zależeć będzie pozostawienie kandydata na rok drugi i trzeci przy stypendjum.

W razie większej liczby kompetentów pierszeństwo mają ci, którzy pobierali to stypendjum, a na przedłużenie go zasługują; po nich ci których wykształcenie jest rzeczą pożądaną ze względu na wakującą lub zawakować mającą katedrę: po tych poświęcający się studjom nauk doświadczalnych, które wymagają pracy w laboratorjach

W Krakowie, dnia 2 października 1917
Ulanowski m. p.
Sekretarz Generalny.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Piątek 12-go października. † Maksymiljana B.
Wsch. sł. g. 6 m. 21 r. Zach. g. 5 m. 11

— **Popis radomskich drużyn harcerskich** projektowany na 15 b. m. został odłożony z powodu niepewnej pogody.

— **Kradzież.** W naszem mieście zaczyna grasować znów paczka złodziei, onegdajszej nocy został okradziony sklep na ulicy Wysokiej pod Nr. 16.

— **Odczyt.** W sobotę dn. 18-go bm. o godz 8½ wieczorem odbędzie się w Klubie Narodowym uroczyste zebranie poświęcone Tadeuszowi Kościuszce. Odczyt o Uniwersale Połanieckim.

— **Epidemje w Radomiu.** Wydział zdrowia publicznego podaje następujące dane zasłabnięć na choroby epidemiczne za czas od 30 IX do 6-X.

	Tyfus plamisty	Tyfus brzuszny	Dyzynterja	Róża	Dyfterja	Szkarlatyna
Zachorowało od 30-IX do 6-X	—	23	3	1	—	4
Pozostało chorych z poprzedniego tygodnia	2	33	100	1	2	2
Umarło w ciągu tygodnia	—	4	4	—	—	1
Wyzdrowiało w ciągu tygodnia	1	11	12	1	1	1
Pozostaje chorych na 7-X	1	41	87	1	1	4

Z KRAJU.

Po oddaniu szkolnictwa w ręce polskie. J. E. Bohdan hr. Hutten Czapski, ustępując ze stanowiska kuratora uniwersytetu i politechniki, posłał do pp. rektorów listy, w których mówi o znaczeniu powołania do życia wyższych uczelni w Warszawie, przy których przez dwa lata pełnił obowiązki kuratora, patrzac z dumą na wspaniały ich rozwoj. Składając swój urząd w chwili dla szkolnictwa polskiego tak radosnej, hr. Hutten Czapski dziękuje „rektorom, senatom, profesorom i asystentom za pomoc i współudział w robocie nieraz trudnej, ale zato owocnej i wdzięcznej", studentom zaś „za gorliwość, z którą się wzięli do pracy i za zaufanie, które przez długi czas okazywali".

Najbliższy zjazd Krajowej Rady Gospodarczej odbędzie się w Lublinie w dniach 5 i 6 listopada b. r.

Kwestja opałowa. Jak się dowiadujemy, sprawa zaopatrzenia miast w opał została wyjęta pod kompetencji Komend powiatowych, a oddana Stowarzyszeniu przemysłowców w Lublinie,

Stowarzyszenie to utworzyło Komisję opałową, która przystąpi bezzwłocznie do organizowania własnych agencji w poszczególnych miastach austrjackiej okupacji Królestwa Polskiego. Agenci owi będą zajmować się sprawą dostawy węgla dla miast.

— **Echa Zjazdu przedstawicieli miast i miasteczek.** W celu realizacji powziętej na Zjeździe przedstawicieli miast i miasteczek uchwały polecającej Komitetowi Wykonawczemu uczynienie odpowiednich kroków dla powołania do życia związku miast:

Komitet Wykonawczy sprosił do Lublina na 3 b. m. prezydentów i burmistrzów miast większych okupacji austro-węgierskiej, którzy po wyczerpującej dyskusji uchwalili rezolucję następującej treści:

„Uznając konieczność jaknajszybszego zrzeszenia się miast powierzyć prezydjum Rady m. Lublina łącznie z Komitetem Wykonawczym Zjazdu miast podjęcia natychmiastowych prac zmierzających do zorganizowania Związku miast.

Ewentualne zalegalizowanie ustawy Związku miast na terytorjum okupacji Austro-Węgierskiej nastąpi po mającym się odbyć w Warszawie, w końcu b. m. Zjeździe przedstawicieli miast o ile na zjeździe tym nie zostanie uchwalony Związek miast dla całego Królestwa Polskiego, lub też o ile wspomniany Zjazd wogóle do dnia 1 listopada r. b. nie odbędzie się."

— **Spis geometrów w Polsce.** Wydział reform agrarnych Departamentu Gospodarstwa Społecznego T. R. S. (Warszawa, Zgoda 10) prosi uprzejmie wszystkich przebywających w kraju geometrów o nadesłanie swych adresów oraz zwięzłych danych o dotychczasowej działalności.

TELEGRAMY.

Z Parlamentu niemieckiego.

Wiedeń. Socjalistyczna frakcja niezawisłości wniosła przy trzecim czytaniu budżetu rezolucję opiewającą:

Praca oświatowa wśród wojska ma się ograniczyć wyłącznie do spraw służby wojskowej. Wszelkie polityczne wskazówki udzielane żołnierzom, zwłaszcza co do celów wojennych i kwestji pokojowej, przez przełożonych zostają zabronione.

Posłowie Haase, Vogther i Dittmann wnieśli w Sejmie Rzeszy interpelację, domagającą się wybrania śledczej komisji parlamentarnej w sprawie zarzutów podniesionych przeciw nim przez stronnictwa większości. Zgodzono się na to, aby zażądać od rządu przedłożenia wszystkich aktów, dotyczących zarzutów. poczynionych wspomnianym trzem posłom.

Rewolucja rosyjska w niebezpieczeństwie

Wiedeń. „Arb. Ztg." donosi ze Sztokholmu:

Komitet centralny rosyjskich rad robotniczo żołnierskich wysłał na kongres soc. w Bordeaux telegram, w którym zaznacza, że rewolucji rosyjskiej grozi wielkie niebezpieczeństwo, jeżeli pokój nie będzie wkrótce zawarty. Jedynie rychły pokój demokratyczny bez aneksji i odszkodowań, na podstawie autonomji narodów uratować może rewolucję rosyjską.

Wizyta D ra Kühlmanna w Wiedniu

Wiedeń. Sekretarz państwa dr. Kühlmann przybył tu wczoraj przed południem, po południu zaś odjechał z powrotem

Poseł Klofacz przed komisją asenterunkową.

Wiedeń. „Narodni Listy" donoszą, że poseł Klofacz w przyszłym tygodniu stanie przed komisją przeglądową, ponieważ przebywając przez trzy lata w więzieniu, nie miał możności stawienia się do przeglądu.

Pożyczka Japońska dla Rosji

Wiedeń. Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku że Japonja udzieliła rządowi rosyjskiemu zaliczki w sumie 66 miljonów jenów, oprocentowanej po 6 od sta.

Polityka Meksyku?

Haga. Stanowisko Meksyku wobec Stanów Zjednocz. Ameryki półn. ulegało w ciągu wojny przeróżnym wahaniom, od chwili ujawnienia jednak na porządku b.r. prób pozyskania tego sąsiada Unji przez Niemcy, Meksyk oficjalnie stanął po stronie Wilsona, a tem samem koalicji.

Obecnie donosi paryski „New York Herald", że urząd meksyk. ministra spraw zewnętrznych spocznie w ręku nowej osobistości, którą ma być niejaki Pallavicini, co gdy nastąpi, oczekiwać należy zerwania stosunków dyplomatycznych Meksyku z Niemcami.

Ucieczka internowanej łodzi podwodnej

Madryt. (Havas) Niemiecka łódź podwodna nr. 233, która dnia 19 września zawinęła do Kadyksu i została internowaną, uciekła ostatniej nocy, Prezydent ministrów usunął ze stanowiska wszystkich odpowiedzialnych za to oficerów armji i marynarki.

Pamiętajcie
o szkole polskiej

OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.